Nr. 10. Rzeszów w lipcu 1910 r. Rok II.

DĄŻNOŚĆ

organ zawodowy Towarzystwa Posłańców sądowych i wszelkiej kategoryi sług prowizorycznych dla Galicyi i Bukowiny z siedzibą w Rzeszowie.

Odpowiedzialny za redakcyę: *Michał Rzucidło.*

Wychodzi co miesiąc i wedle potrzeby.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: „DĄŻNOŚĆ" — RZESZÓW.

Prenumerata wynosi z przesyłką kwartalnie 50 hal., półrocznie 1 K, rocznie 2 K. — Pojedynczy numer kosztuje 10 halerzy.

Redakcya rękopisów nie zwraca, listów bez imiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne otwarte nie podlegają opłacie pocztowej. — Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracya. — Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz jednoszpaltowy petitu.

Wiadomości z Wiednia.

Kongres służby państwowej pomocniczej austr. odbył się w Wiedniu dnia 5 czerwca b. r. w sali p. Hubmana (VII. Neubaugasse 63). W zjeździe nie wzięliśmy udziału z powodu braku funduszów, daliśmy tylko pełnomocnictwo kol. Ulanowskiemu do zastąpienia naszego Towarzystwa. Delegaci zebrali się w liczbie 30 i o godz. 9 przewodniczący kol. Hörmann otwarł posiedzenie. Na wstępie wita serdecznie delegatów kol. Weithofera z Berna i kol. Kernera z Lincu i dziękuje, że nie szczędzili trudów, aby wziąć udział w zjeździe i pracować nad rozwojem organizacyi, która ma na celu wywalczyć ogólny dobrobyt służbie pomocniczej wszelkiej kategoryi w państwie austryackiem.

Kolega Weithofer zabiera głos, dziękując przewodniczącemu za serdeczne przyjęcie, i równocześnie oświadcza pozdrowienia Kolegów morawskich, i czeskich, których w jednej osobie, tu zastępować będzie! — Szanowni Koledzy — mówi on — ja przybyłem tu jako 70-letni starzec, aby usłyszeć co tu będzie obradowanem, aby nędzy naszego stanu i zaopatrzenia naszej starości zapobiec i miałbym serdeczne życzenie żeby moja propozycya, którą zaraz wyjaśnię została tu przyjętą i uchwaloną. A mianowicie założenie t. z. organizacyi państwowej (Reichsverein) to znaczy, żeby wszystkie pomniejsze Towarzystwa skupić i siedzibę urządzić w Wiedniu tak, żeby można wszelkie zdarzenia ogłaszać w jednym organie. Naturalnie trzeba się ze wszystkimi naprzód porozumieć co do założenia funduszu dyspozycyjnego, żeby na przyszłość co roku urządzać Zjazd delegatów, którzyby z tego funduszu wydatki jazdy i t. d. pokrywać mogli, i porozumieć się zawsze co na przyszły rok się przedsięweźmie i rozumie się samo przez się nie w ten sposób jak to bywało przy Tow. I. Austr. Służby państwowej, że wszyscy byli uzbrojeni w tyle a tyle setek głosów, ba nawet tysięcy tak, że służba pomocnicza nigdy do słowa nie przyszła i nie mogła nosa wtrącać tam gdzie tego potrzeba właśnie wymagała aby strzec stanu służby pomocniczej przez wnioskowanie, a po drugie wszelkie wnioski służby pomocniczej większością głosów zostały zawsze i wszędzie odrzucone!

Przewodniczący Hörmann prosi Redaktora Związku P. Brauna, żeby wyjaśnił sprawę takiej organizacyi. P. Braun. — Moi Panowie! Przed taką organizacyą z mojej strony chciałbym was przestrzec, bo jak długo samoistne i o własnych statutach Towarzystwa istnieją, nie da się tu nic zrobić, bo każde takie stowarzyszenie zechce mieć pierwszeństwo, przez co też Centrali na przyszłość dużo nieprzyjemności zaoszczędzonych być może. Toby się dało tylko wtenczas osiągnąć, jeśli wszyscy się oświadczą jako członkowie Związku służby pom. państwowej Austryi, z siedzibą w Wiedniu!

Po dłuższych wywodach zgadza się Kolega Weithofer na tę propozycyę i mówi, że będzie się starał w Bernie stacyę płatniczą założyć.

Kolega Kerner z Lincu dziękuje za serdeczne przyjęcie i składa pozdrowienia tamtejszych Kolegów z Górnej Austryi. Następnie prezes Kol. Hörmann oddaje przewodnictwo Kol. Hruszakowi i zabiera głos do punktu 1 porządku dziennego: rewizya z r. 1909, 12-to letnie prowizoryum. Porusza kwestyę czyby nie można postawić niższego!

Kolega Weithofer wnosi na 1-roczną próbę, a do 12-tu lat zapewnienie stabilizacyi, z motywami których tu nie podajemy. Kolega Lorberber przypomina, że poseł Prochaska, który w r. 1906 w parlamencie energicznie jedno-roczne prowizoryum potępiał, dziś całą duszą zastępuje Towarzystwo I. austr służby państw., które ma właśnie w programie jednoroczne prowizoryum (głosy: my wiemy dlaczego!). Po dalszej dyskusyi pozostaje 12-to letnie prowizoryum z tem, że zarząd Związku w jak najkrótszym czasie wypracuje nowy program, w którym ma być także projekt założenia funduszu pensyjnego ze strony Rządu tak, że każdy pomocniczy sługa

będzie miał prawo już po 5-ciu latach wrazie niezdolności do służby pensyę pobierać. Kolega Ulanowski stawia wniosek, żeby kupić stenograficzny protokół z r. 1906 i mowę p. posła Prochaski, a mianowicie protest przeciw jedno-rocznemu prowizoryum podać w gazecie zawodowej, żeby obłudę I. A. Tow służby Państw. w ten sposób napiętnować, na co się zgodzono.

Na tem obrady o godzinie $1\frac{1}{2}$ odroczono do godziny 3 po południu. Na popołudniowem posiedzeniu wysłuchano sprawozdania z posiedzenia delegacyi i sprawozdania z ankiety w parlamencie, na której to Kolega Lorber zastępował służbę pomocniczą państwową wszelkiej kategoryi i wykazywał, że podług prawa, służba pomocnicza powinna była być o ośm dni później zawezwaną a nie razem z certyfikowanymi, gdzie wcale o wolności mowy nie było! (wołania: temu winno I. Austr. Tow. Służby państwowej aby nas zgubić, pfuj).

Przystąpiono do punktu 2: położenie sług pomocniczych. Kolega Hruszak, Kol. Ulanowski przedstawia stosunki w Tyrolu t. j. w Tryjeście gdzie pobory sług pomocniczych przeciętnie 2 K 60 h dziennie wynoszą, a przez napływ obcych i wzmocnienie garnizonu szalona drożyzna panuje, ba nawet służba pomocnicza jest zmuszoną na poddaszach mieszkać, za co miesięcznie 20—24 K płacić muszą (poruszenie, głosy: wstyd i hańba), dalej przechodząc na Galicyę porusza sprawę i stosunki galicyjskich Kolegów, a przeważnie posłańców sądowych i apeluje do obecnych P. P. Posłów Kunszaka i Förstnera, aby w parlamencie przecież trochę energiczniej się tą smutną sprawą p. posłowie zajęli! Żeby przynajmniej posłańców sądowych do stałych sług pomocniczych zaliczyć. W dalszej mowie przechodzi mówca na fakt smutny, który się w Lincu wydarzył, a o którym się z rezolucyjnego wniosku Pana Posła Kunszaka dowiemy. Mowca podnosi, że wszelkie ministeryalne rozporządzenia w sprawie służby pomocniczej przez 515 rąk przechodzą, jednak są zupełnie niedostateczne i apeluje z naciskiem do P. P. Posłów, aby zajęli się sprawą Kolegi Ehma z Lincu!

Pan Poseł Kunszak odpowiada, że kiedykolwiek tylko wniosek jest postawiony o stabilizacyę służby pomocniczej, to zawsze stoi na przeszkodzie ustawa z r. 1872 jak jaka twierdza, na której rozbicie jeszcze granatów nie znaleziono! Upomina Kolegów do ścisłej i solidarnej organizacyi, przez którą tylko można coś uzyskać. Kolega Horman, Prezes Związku prosi p. Posła Förstnera o wyjaśnienie przebiegu i stanu sprawy Pragmatyki służbowej, na co Poseł Förstner w odpowiedzi zapewnia, że pragmatyka w tej formie, jak ją Rząd ułożył nigdy w życie nie wejdzie. — Bądźcie pewni, i daję wam słowo honoru — mówił — że my socyaliści z naszej strony, a także posłowie innych partyj, nie dopuścimy, ażeby Rząd taką ustawę przeprowadził, aby nią społeczeństwu, a przeważnie służbie państwowej gębę zamknąć! (Huczne oklaski).

Przemawiało jeszcze kilku kolegów, poczem zgromadzenie o godzinie 8-mej wieczór 3-krotnem „Hoch“ na cześć Najjaśniejszego Pana i Cesarza zakończono.

Z powodu braku miejsca, powzięte rezolucye podamy w następnym N-rze naszej gazety.

Następnie podajemy Mowę Pana Posła Kunszaka wygłoszoną wśród specyalnej debaty nad przedłożonym przez P. Ministra Skarbu Dr. Bilińskiego, projektem ustawy dotyczącym podwyższenia emerytury staro-pensyonistów.

Izba Poselska

XX sesya, 51 posiedzenie dnia 9 czerwca 1910

Pan poseł Stölzel stawia wniosek rezolucyjny o podwyższenie emerytur staro-pensyonistów i wdów po państwowych urzędnikach i sługach rządowych i mówi, że dziś mamy takich emerytów, którzy pomimo długoletniej wojskowej i cywilno rządowej służby 20—25 guldenów miesięcznej emerytury pobierają? A jak się rzecz ma z wdowami, które jeszcze dziś rocznie 80 K 30 h. a najwyżej 153 K 30 h pobierają. To straszne! To woła o pomoc! Moi panowie, my dopiero wczoraj jeden projekt ustawy załatwili, gdzie jest powiedziane, że dla egzystencyi dłużnika 1000 K albo nawet 2000 K pozostawia się rocznie, które ze strony lichwiarskiej nie mogą być fantowane, a tu zaś wdowa po słudze rządowym dostaje 400 K, a wdowa po urzędniku 800 K i ma się z tego cały rok utrzymać. Z jednej strony jesteśmy humanitarni, a z drugiej strony, gdzie tego potrzeba, rękę odciągamy i z tych względów stawiam następującą rezolucyę (czyta): „Wzywa się Rząd, jeżeli tylko możebnem będzie, jeszcze w tym roku podwyższyć emeryturę wdów po urzędnikach na 1200 K, a po sługach rządowych na 600 K rocznie (wesołość i oklaski).

Wiceprezydent Romańczuk prosi pp. Posłów, którzy rezolucyę p. Posła Stölzla popierają, na znak poparcia podnieść się ze swych siedzeń (staje się.) Rezolucya jest dostatecznie popartą i do obrady przydzieloną.

Pan Poseł Kunschak (Kunszak). Wysoka Izbo! Jako generalny mowca przeciw (contra) przykro mi będzie jakoteż moim kolegom, którzy się do głosu zapisali, głosować przeciw projektowi ustawowemu. Mnie się właśnie nadarza teraz sposobność niektórym życzeniom zadość uczynić. Projekt ustawy, który jest w obradach, ma na celu uwzględnić egzystencyę pensyonowanych urzędników, sług rządowych i ich wdów i sierót. Wspaniały to początek, rzeczywiście, który tylko z radością powitanym być może. I jeżeli Jego Excellencya Pan Minister skarbu uznaje to jako akt koniecznej sprawiedliwości, chciałbym i ja być tego zdania i zwrócić Panu Ministrowi skarbu uwagę na pewną kategoryę służby państwowej i do Jego dobroci zaapelować. Mia-

nowicie na służbę państwową pomocniczą, której liczba wynosi przeszło 6000, a których egzystencya tylko w bardzo niedostateczny sposób jest zapewnioną. Tu muszę zaznaczyć, że tytuł „pomocnik“ jest zupełnie nie na miejscu, albowiem w całem tego słowa znaczeniu nie są to żadni pomocnicy, tylko stali słudzy państwowi, którzy całe swoje życie w urzędach i zakładach państwowych służbę pełnią.

My mamy w stanie czynnym służby państwowej pomocniczej ludzi, którzy 45 lat już służą; ba, nawet tu w parlamencie jest jeden. który ma 47 lat służby cywilno-państwowej (głosy: słuchajcie! słuchajcie!). Ci ludzie muszą, jak długo im krew w pulsach bije, służbie rządowej się poświęcać, która się ani o włos od służby ich kolegów nie odróżnia, a którzy mają szczęście być stałymi sługami państwowymi. Ci ludzie muszą aż do schyłku swego życia pracować, bo w żaden inny sposób ich starość nie jest zaopatrzona; oni są oddani tylko na łaskę i niełaskę, która także nie we wszystkich wypadkach jest pewną i dostateczną.

Ja miałem sposobność przeszłej niedzieli na kongresie (zjeździe delegatów) tejże kategoryi służby, słyszeć jeden wypadek, który się zdarzył przy Krajowej Dyrekcyi skarbu w Lincu, gdzie całkiem poprostu powiedziano: „z powodu waszej starości jesteście do dalszego pełnienia służby niezdolni“, na 14 dni wypowiedziano mu służbę i wyrzucono go na ulicę. Teraz ten **78-letni** starzec nie jest pewny, czy jaką łaskawiznę dostanie, lub też i nie.

Sprawozdawca p. Poseł Wolf: ten fakt oddajcie publiczności!

Jego nazwisko Ehm w Lincu, był woźnym państwowym pomocniczym. Jest to wstyd i hańba!

Jeżeli tu prawnie jako konieczność traktowanem być powinno, los naszych staro-emerytantów i ich wdów i sierót polepszyć, musiałyby nasze serca być kamieniem, żebyśmy tych najbiedniejszych z biednych pominąć mogli. A więc ja stawiam wniosek (czyta): „Rząd będzie niniejszem wezwany pensyę służby pomocniczej państwowej, wdów i sierót tychże aż do ich zaliczenia w stan definitywny, prowizorycznie uregulować!“ (Żywa radość i oklaski).

Wiceprezydent Romańczuk: pan Poseł Kunschak postawił wniosek rezolucyjny, a Panowie którzy tę rezolucyę popierają, raczą powstać z miejsc (staje się). Rezolucya jest dostatecznie popartą i pod obrady przydzieloną.

P. Poseł Dr. Heilinger: Pan Kolega Kunschak postawił wniosek odnośnie do regulacyi poborów służby pomocniczej, jakoteż emerytury tychże i zaopatrzenia wdów i sierót na podstawie przepisów pensyjnych. Ten wniosek jest zupełnie prawny, bo jest rzeczą rzeczywistą, że ci ludzie aż do schyłku życia pracują i w żaden sposób na starość nie są zaopatrzeni; nie inaczej dzieje się też z pomocnikami i pomocnicami kancelaryjnymi, którzy również tak długo służą, jak się tylko da i na starość nie są zaopatrzeni. Ja się nie będę w długie mowy rozwodził, pozwalam sobie z tego względu postawić rezolucyę. Ta rezolucya ze strony pana referenta Wolfa jako prawna uznaną została, opiewa następująco (czyta): „Rząd będzie niniejszem wezwany poczynić odpowiednie środki, żeby też i dla państwowych pomocników i pomocnic kancelaryjnych stworzyć przepisy pensyjne i w ten sposób ich starość zabezpieczyć“. Rezolucya jest dostatecznie popartą i obradom przydzielona.

* * *

Kochani Koledzy! Jak widzimy z wyciągu protokołów posiedzeń parlamentarnych, żeśmy przecie, jeżeli powiedzieć można, o krok naprzód postąpili, a to można tylko jedynie naszej organizacyi zawdzięczać, która nieustannie ma na celu pracę dla dobra naszych współkolegów t. z. „mistrzów głodomorów“ i ich rodzin znachodzących się w nędzy. Koledzy! czas jest nader drogi, nie możemy go tracić, przyłóżcie więc wszyscy ręki i w ten sposób dopomóżcie Zarządowi Związku dalej i raźniej z energią pracować tem, że wkładki będą regularnie uiszczane, drugie, że opieszałków do organizacyi nakłonicie, bo czem więcej wojska, tem prędzej może być wygrana nasza. Na fundusz prasowy zbierać składki chociażby i najskromniejsze, każdy datek będzie z podziękowaniem przyjęty i jako filar pod budowę twierdzy zaznaczony. W przyszłym numerze zamieścimy nędzę dróżników i ich widoki polepszenia.

Od Zarządu Towarzystwa.

Pomimo tylokrotnych próśb i upomnień o organizowanie się Kolegów, zawiązywanie grup i t. d. a małego bardzo skutku, zarząd Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 19 czerwca postanowił, ukonstytuować w grupy te miejscowości, które regularnie wkładki uiszczają, a te są następujące:

Grupa	14. Halicz,	przewod.	Edmund Jandowski,
„	15. Baligród,	„	Antoni Roś,
„	16. Jaworów,	„	Józef Bodnar,
„	17. Kopyczyńce,	„	Michał Storożyński,
„	18. Kulików,	„	Stanisław Pander,
„	19. Liszki,	„	Józef Gaweł,
„	20. Lubaczów,	„	Józef Bernacki,
„	21. Limanowa,	„	Jan Wójcik,
„	22. Monasterzyska,	„	Bronisław Gawłowski,
„	23. Potok Złoty,	„	Jan Śliwiński,
„	24. Ropczyce,	„	Józef Miś,
„	25. Radymno,	„	Józef Rublewicz,
„	26. Tłuste,	„	Bazyli Czortyk,
„	27. Tyczyn,	„	Józef Szpala.

Wykaz uiszczonych wkładek: Grupa Bircza do końca marca 1910, Brzostek do końca czerwca b. r.,

Brzozów do końca lipca b. r., Bursztyn do końca marca, Baligród do końca kwietnia, Busk do końca kwietnia. Brody wstąpił nowy czł., za czerwiec i lipiec, Ciężkowice do końca czerwca, Czortków 5 członków do końca marca, a 3 członków do końca czerwca, Dubiecko do końca maja, Dąbrowa 1 członek do końca lutego, a 2 do końca kwietnia. Dobczyce do końca czerwca, Dolina nowy członek za maj 1910, Gorlice do końca czerwca, Gliniany do końca kwietnia, Halicz do końca maja. Jarosław do końca marca, Jaworów do do końca lutego, Kopyczyńce 1 członek do końca lipca, a 2 członków do końca lutego, Kosów 4 członków do końca kwietnia, 1 do końca marca, 2 do końca lutego, a 1 tylko za styczeń. Kulików do końca marca, Krościenko do końca czerwca, Liszki do końca czerwca, Leżajsk do końca kwietnia, Limanowa do końca sierpnia b. r., Lubaczów nowi za maj. Łąka 1 członek nowy za maj. Monasterzyska do końca kwietnia, Olesko 1 członek do końca lutego, Potok Złoty do końca lipca, Ropczyce do końca marca. Radymno 2 członków do końca czerwca, Trembowla 4 członków do końca maja, 1 do końca kwietnia, a 1 do końca lutego, Tłuste 1 członek do końca marca. Tyczyn nowi za maj, Zborów do końca marca, Zabłotów do końca maja, i Złoczów 1 członek nowy za maj 1910.

Zarazem podajemy niniejszem wszystkim członkom do wiadomości, iż założyliśmy konto czekowe poczt. kas. Oszczędności we Wiedniu, a to celem uniknięcia wydatków członków na marki i przekazy, więc z rozsyłaniem gazet do Przewodniczących Grup załączonym będzie do środka czek i kol. przewodniczący zechcą się zająć zebraniem wkładek i na załączony czek wysyłać, a zarazem zawiadomić sekretarza Towarzystwa Stefana Smerteniuka, Rzeszów, listem otwartym (3 halerze marka) od kogo i za które miesiące posłano, gdyż byśmy nie mieli ewidencyi, a i dla kolegów będzie lepiej bo za każdy miesiąc będą w Gazetach pokwitowania.

Bardzo słusznie.

Otrzymaliśmy list z prowincyi z prośbą o umieszczenie go w naszym organie zawodowym — oto dosłowne jego brzmienie: Szanowne Towarzystwo.

Niżej podpisani wnieśli prośbę do c. k. Prezydyum Sądu Kr. Wyższego w Krakowie, która to prośba została przesłana do c. k. Ministerstwa sprawiedl. we Wiedniu.

Ministerstwo sprawiedliwości załatwiło w ten sposób ową prośbę, tym wykrętem: do Lcz. Prez 263/23/10 Reskryptem z 11/4 1910 L. 5811 „że należytości za doręczenia są za małe, a rzeczony sąd powiatowy wykazuje nadto znaczny ubytek w dochodach w porównaniu z rokiem 1908“. Z tego powodu odmówiono nam skromnego podwyższenia.

Dlatego zapytujemy się czy posłańcy sądowi są obowiązani doręczenia sądowe uskuteczniać za darmo w pewnych bliższych gminach doręczenia bezpłatne, oprócz tego i w gminach gdzie się płaci przychodzą kawałki pupilarne za darmo doręczane.

A więc jeżeli c. k. Rząd powołuje się na to, że zamało pieniędzy ma za doręczenia — to skąd my biedni posłańcy mamy c. k. Rządowi za darmo doręczać. Jeżeli nam się to pokazuje, to zapytujemy się czy my mamy za 10 h robić 20 do 25 i 30 kilometrów. Jeżeli my jesteśmy dla rządu całkiem prywatnemi osobami, że nam c. k. Ministerstwo zarzuca, że mało pieniędzy za doręczenia, — to my zapytujemy się, który to z urzędników i sług na siebie zarobi? — przecie za ściągane podatki są płaceni. A nam posłańcom sądowym kazują na siebie zarabiać. Gdy się ściągało za doręczenia po 35 h, a płacono nam znacznie mniej, więc się zarabiało a posłańcy nic z tego nie mieli, tylko woźni dostawali okruchy z owych pieniędzy za doręczenia.

Serce się kraje na taką odpowiedź c. k. ministerstwa, dlatego protestujemy przeciwko temu haniebnemu wyzyskiwaniu, spełniamy ciężką służbę po kilkanaście lat i teramy siły i zdrowie za tak marną jałmużnę którą jeszcze sami na siebie musimy zarobić, żyjemy jako nędzne żebraki, nie jako ludzie austryaccy obywatele i słudzy wysokiego Rządu, bez żadnego zaopatrzenia, nie mamy prawa do życia pomimo żeśmy niegdyś też służyli przy wojsku i także byli podoficerami więc zato mamy taką służbę (dopisek redaktora).

Dozorczynie więzień już po roku prowizorycznej służby dostają dekreta, certyfikatyści po 12 latach, a posłańcy sądowi, którzy ciężką i odpowiedzialną służbę pełnią nie mają żadnych praw ani nadziei, nawet robotnicy dzienni nie umiejący czytać ani pisać mają zabezpieczenie na wypadek i na stare lata, a posłaniec sądowy wyterany, wyponiewierany, wytarty jak stara miotła na usługach c. k. Rządu, gdy już sił mu zabraknie i nie może już pełnić tej ciężkiej i odpowiedzialnej służby, zostaje poprostu wyrzucony jak stara miotła na śmiecisko i co go czeka na starość i jego niewinną familię? — jeśli jeszcze może łazić to torba i kij żebraczy, a jeśli nie, — to powrózek z rozpaczy: a familia na rozprószkę. A c. k. Rząd jakby uszy zatkał i nie słyszy jęku tylu pokrzywdzonych funkcyonaryuszy i nie raczy dotychczas pospieszyć im z pomocą mimo tylokrotnych petycyi i deputacyi (prawda to, że syty głodnego nie zna) lecz nadzieją żyjemy i nadzieja nas krzepi — może teraz, bo już czas najwyższy, przy wydać się mającej pragmatyce służbowej, że Wysoki c. k. Rząd byt nasz ureguluje i zabezpieczy nas i nasze niewinne familie od głodowej śmierci.

Oświęcim 22/4 1910. *J. K., T. B.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Michał Rzucidło.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (Mikołajska 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.